



Życie dwóch zakonnic ze Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (Niepokalanek) było mocno ze sobą związane, choć każda z nich szła własną drogą do Boga, do świętości: s. Marta Wołowska – czynna i energiczna przełożona domów niepokalańskich, krzewicielka tradycji i kultury na kresach; s. Ewa Noiszewska – cicha, „zamknięta w so- bie” lekarka i nauczycielka. Złączyła je bezgraniczna ufność w Opatrzność i Miłosierdzie Boże.

Dzieło świętości z życia

Przyjechały do Słonimia tuż przed II wojną światową. Obie wyróżniały się pogodą i hartem ducha. Razem przeszły drogę krzyżową dwóch okupacji: sowieckiej i niemieckiej; doświadczyły upokorzenia, nędzy i głodu, pozbawienia dachu nad głową, a nawet wolności... † Życie sióstr było przygotowaniem do ofiary śmierci za wiarę: przyjęły ją świadomie i dobrowolnie. Każda z nich umiała ze swego, na pozór zwykłego, mozolnego i pełnego trudu istnienie uczynić dzieło świętości – świętości widocznej i oczywistej dla ludzi, którzy doświadczyli dobroci zakonnic. Dzięki temu dziś nasz Kościół lokalny może się szczycić orędowniczkami w Niebie w osobie błogosławionych niepokalanek. Ich krew męczeńska uświęciła ziemię grodzieńską. Ich przykład zachęca nas do odwagi w wyznawanej wierze.

Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP powstało w 1857 roku w Rzymie (Włochy).

Wierne do końca

Gdy w 1906 roku ks. Ryszard Klam zaproponował niepokalancom objęcie upadającego klasztoru bernardynek w Słonimiu, w którym pozostały jedynie dwie przestarzałe siostry, odczytały to jako wolę Bożą. Po przybyciu czyniły wszystko z myślą o prowadzeniu pracy wychowawczej. Z czasem zakonnicom udało się otworzyć tzw. Szkołę Polską – męską i żeńską. Potem jedną z nich przekształcono w Szkołę Powszechną i Seminarium Nauczycielskie.

II wojna światowa oraz okupacja stały się dla sióstr poważnym wypróbowaniem. Wielokrotnie musiały się ukrywać, zdejmować ze ścian klasztoru religijne obrazy i chować po kątach przedmioty kultu, by nie wzbudzać podejrzeń i nie zwracać na siebie dodatkowej uwagi.

Skromne i zawsze skore do pomocy, wspierały wszystkich potrzebujących, głodujących, rodziny więźniów i zamordowanych. Na terenie klasztoru ukrywały Żydów.

Potajemnie pomagały ludziom, chowającym się po lasach koło Słonimia. W ciemne i burzliwe noce przychodzili do klasztoru, by otrzymać od sióstr jakiegokolwiek jedzenia, a także opatrunek, leki, maście, porady lekarskie. Zakonnice wielokrotnie ostrzegano przed niebezpieczeństwem,

które im groziło, one jednak nie zaniechały swoich działań.

W nocy 18 grudnia 1942 roku Niemcy wtargnęli do klasztoru i aresztowali obie siostry. O świcie następnego dnia w miejscu zwanym Górą Pietrelewicką zakonnice oraz kilkaset innych osób zostało rozstrzelanych i wrzuconych do wspólnej mogiły. Strażnicy, którzy stali się świadkami ostatnich chwil życia uwięzionych, opowiadali później, że siostry do końca nie zaniechały modlitwy, przyjmując śmierć męczeńską, i zachęcały współwięźniów do wytrwania. A bezpośrednio w trakcie egzekucji s. Marta zdołała jeszcze wypowiedzieć: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”.

Darem dla Kościoła

Niepokałanki, które zostały przy życiu, musiały w 1945 roku opuścić Słonim. Możliwość powrotu otrzymały dopiero po 45 latach. W ciągu tego czasu wiernie zachowywały pamięć o swoich poprzedniczkach – s. Marcie i s. Ewie.

13 czerwca 1999 roku za wytrwanie w wierze i mężną odwagę papież Jan Paweł II beatyfikował poległe zakonnice wraz ze 108 błogosławionymi męczennikami z okresu II wojny światowej. Wkrótce po tym wydarzeniu niepokałanki znów opuściły Słonim. Jako ostatnia, w 2000 roku, wyjechała s. Renata Kosacka. Jednak owoce posługi zakonnic w lokalnym Kościele do dnia dzisiejszego pozostają w życzliwej i wciąż żywej pamięci mieszkańców, którym ofiarnie służyły, niosły otuchę i wsparcie.



W Słonimiu pracowałam od 1995 do 2010 roku. Wraz z innymi siostrami powróciłyśmy do klasztoru po odzyskaniu przez zgromadzenie klasztoru i przyległego terenu, zajęłyśmy się porządkowaniem ogrodu. Miałyśmy też możliwość wspierać potrzebujących. Początkowo bardzo spontanicznie – dzieląc się tym, co miałyśmy. Pragnę wyrazić serdeczną wdzięczność tym wszystkim, którzy nas i naszą posługę wspierali i z nami

Błogosławione siostry ze Słonimia

Wpisany przez кс. Юрый Марціновіч
16.12.2018 00:00

